

IV.



POZA CIAŁEM
PATRIOTYZM I WYCHOWANIE



TEKSTURA
Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy
tom 1 (6): 2015

<http://dx.doi.org/10.12775/Tek.2015.025>

Łukasz Lipiński (UMK)

lukaszlipinski@gmail.com



STANISŁAW ORZECZOWSKI
I JEGO GRECKA ETNOGENEZA POLAKÓW
JAKO LEGITYMIZACJA KULTURY SZLACHECKIEJ

Twierdzenie współczesnych badaczy kultury staropolskiej, że wiek XVI był czasem wzrostu zainteresowania przeszłością i epoką historiografii, w której praktykowano krytykę źródeł historycznych, nie oznacza, że dawne przekazy o pochodzeniu etnicznym Polaków przestały w połowie szesnastego stulecia oddziaływać na wyobrażenia o przeszłości i tożsamość narodową. Humanści tworzyli bowiem w tym wieku także nowe genealogie, nastawione zwłaszcza na konstruowanie związków etnicznych Polaków z narodami starożytnymi¹.

Jedną z bardziej wyrazistych etnogenez przedstawił w swoich pismach Stanisław Orzechowski (1513–1566), przede wszystkim w *Chimerze* i *Kronikach*. Na początku pragnę więc przyjrzeć się kluczowemu passusowi etnogenetycznemu, w którym Orzechowski wyprowadził interpretację greckiego pochodzenia Polaków, a następnie zajmę się wyimkiem kulturoznawczym, w jakim dokonał on porównania kultury polskiej szlachty z kulturą starożytnych Greków². Pragnę podkreślić, że cel niniejszego artykułu jest w pewnej mierze podobny do tego, jaki postawiła przed sobą Natalia Mętrak, gdy ana-

¹ B. Otwinowska, *Język, naród, kultura*, Wrocław 1974, s. 126–135.

² Orzechowski powtarza twierdzenie o greckim pochodzeniu Polaków w *Dialogach o egzekucji*, w *Quincunxie* i *Orichoviana*, zob. T. Sinko, *Erudycja klasyczna Orzechowskiego*, Kraków 1939, s. 100. Zob. także: K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego*, Warszawa 2004, s. 406.

lizując *Historiae Regum Britanniae* Geoffreya z Monmouth i dzieło Mistrza Wincentego, udzieliła odpowiedzi na pytanie o funkcjonalność „dziejów bajecznych”³. Będę zatem dążył do pokazania tego, jakie prawdopodobnie były intencje Orzechowskiego, gdy konstruował grecką etnogenezę pochodzenia Polaków.

W trzeciej części *Chimery* mówca przedstawił historię pradawnej wędrówki plemion słowiańskich, inicjując ją następującym pytaniem:

Jestże to Polska? Czyż to nasza ojczyzna, w której tyle jest śladów obcych obyczajów? Gdziekolwiek bowiem zwrócą się oczy nasze, szukają dawnych obyczajów [...]. My bowiem z Ilirii, niegdyś, gdy nas ziemia ojczysta wyżywić nie mogła, z Macedonii i Dalmacji, pod wodzą Czecha i Lecha wyruszyliśmy w te północne kraje przez rzekę Wandal, przez Węgry przedarliśmy się za królów macedońskich Filipa i Aleksandra po zakończeniu gorliwych prac w kraju i walkach⁴.

Jak pisał dalej Orzechowski, wobec niewystarczających warunków terytorialno-gospodarczych antenaci Polaków musieli znaleźć inne miejsce, w którym mogliby budować swój kraj. Rozpoczęli peregrynację w dalekiej Ilirii (wówczas greckiej kolonii obejmującej Chorwację, Dalmację, Serbię i Macedonię), idąc na północ, w okolice dzisiejszych Węgier, a następnie na Morawy, by zakończyć podróż nad brzegiem rzeki Wandal, czyli Wisły⁵. Co znamienne, Orzechowski podkreśla raz jeszcze, że wywedrowaliśmy z Ilirii, gdzie ukształtowało nas męstwo, cnoty i obyczaje wielkiego „ludu macedońskiego”⁶. Początkowo przejęliśmy też greckie wierzenia, czciliśmy bowiem „bogów tychże Greków, od których pochodzimy”⁷.

W jaki zatem sposób wyjaśnić to, że „polski Demostenes” – człowiek święty i uczony, studiujący przez kilkanaście lat na uniwersytetach w Padwie,

³ N. Mętrak, „Wspaniale kłamiący”. *Kreowanie pamięci o początkach wspólnoty w Historii królów Brytanii Geoffreya z Monmouth i Kronice polskiej Mistrza Wincentego*, [w:] *Mnemonika i pamięć kulturowa*, red. M. Prejs, Warszawa 2013, s. 57–78.

⁴ Charakterystyczne, że Orzechowski używa tej nazwy zarówno w odniesieniu do rzeki „Wandal”, a następnie w odniesieniu do rzeki „Wisły”, zob. przyp. nr 22, [w:] S. Orzechowski, *Chimera*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 297.

⁵ Tamże, s. 298.

⁶ Orzechowski twierdził bowiem, że „z Aten naukę i wymowę, ze Sparty zaś powagę i stateczność wprowadzili [Grecy – przyp. Ł.L.] do Polski”, cyt. za: B. Otwinowska, dz. cyt., s. 157.

⁷ S. Orzechowski, *Chimera*, dz. cyt., s. 298–299.

Bolonii, Rzymie i Wenecji – erudyta klasyczny, który w największych ośrodkach rozwoju myśli humanistycznej „potwierdził swoją gorliwość i pilność”⁸, związał etniczną genezę Polaków z Grekami? Jak wytłumaczyć, że humanista cieszący się znajomością klasycznej łaciny i retoryki⁹, a także posiadający gruntowne wykształcenie historyczne¹⁰, przypisał Polsce greckie „dzieje bajeczne”? Charakterystyczne i w tej perspektywie zarazem paradoksalne, że Orzechowski w autobiograficznym liście do Franciszka Commendoniego pisał o sobie w taki sposób, aby podkreślić doniosłą wartość poznawczą swojego wykształcenia. Autor listu wracał pamięcią do czasu, gdy przebywał na studiach w Rzymie i został poproszony do kardynała Hieronima Ghinuciego: „Na śniadaniu obok kardynałów rzymskich było kilku uczonych biskupów. Kardynał znajdował przyjemność w wypowiedziach najuczestniejszych spośród nich i mnie także bardzo polubił”¹¹.

Jerzy Starnawski – autor *Wyboru pism* – twierdzi, że wywody Orzechowskiego o greckim pochodzeniu Polaków były wprost „fantastyczne”, lecz w istocie miały swój głęboki sens¹². W tej optyce trudno żywić przekonanie, że autor etnogenezy miał motywacje historio-poznawcze, tzn. że naprawdę wierzył w asertoryczność swoich słów. Skłaniałbym się raczej ku twierdzeniu, że powyższy passus ma znaczenia przerośnięte. Grecka etnogeneza była bowiem instrumentem przekonywania dwojakiego rodzaju: z jednej strony zachęcała do nauki języka greckiego (co zauważa Starnawski) i prowadzenia życia według szlacheckiego wzoru osobowego, z drugiej strony – a co równie istotne – pełniła funkcję legitymizującą kulturę szlachecką oraz umacniającą tożsamość narodową. Wspólnotowa pamięć narodowych dziejów oparta została na retroaktywnym spojrzeniu w stronę najdawniejszej, bo przecież starożytnej przeszłości.

Omawiając ten problem, należy jeszcze zadać pytanie: kto był odbiorcą dzieła Orzechowskiego? Jeżeli było nim grono równie wykształconych lu-

⁸ Tadeusz Sinko w książce pod tytułem *Erudycja klasyczna Orzechowskiego* pisze, że posiadał Orzechowski „erudycję klasyczną, jakiej może nie miał nikt drugi w Polsce około połowy wieku XVI”, zob. tegoż, *Erudycja klasyczna Orzechowskiego*, Kraków 1939, s. 2–3.

⁹ S. Dubisz, *Stanisław Orzechowski – polski Demostenes*, [w:] tegoż, *Język – historia – kultura*, Warszawa 2007, s. 207.

¹⁰ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 2006, s. 197.

¹¹ S. Orzechowski, *List do Franciszka Commendoniego*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, dz. cyt., s. 631.

¹² Zob. przyp. nr 23 i 24, [w:] S. Orzechowski, *Chimera*, s. 298–299.

dzi co Orzechowski, to nasuwa się tutaj kwestia, w jaki sposób autor *Chimery* chciał przekonać swoich czytelników do oczywistej dla nich nieprawdy, czyli do twierdzenia o greckim pochodzeniu Polaków? Odpowiedź jest w zasadzie nieskomplikowana, ponieważ specyfika gatunkowa tego rodzaju tekstów etnogenetycznych zakładała możliwość fikcjonalizacji zdarzeń i to daleko posuniętej. Odbiorcy zdawali sobie zatem z tego sprawę: podczas lektury etnogenezy obowiązywała konwencja, która determinowała percepcję tekstu z uwzględnieniem swoistego „zawieszenia referencji”.

Argument lingwistyczny (racjonalizujący grecką etnogenezę) okaże się tym bardziej uzasadniony, gdy podkreślimy, że – zdaniem autora *Chimery* – bliżej kresu wędrówki przebywaliśmy w Macedonii. A jak wiadomo, liturgicznym językiem osiedlającej się tam ludności był język cerkiewno-słowiański, który powstał w Salonikach, czyli w mieście w północnej Grecji, około wieku IX za sprawą niejakiego Cyryla¹³. Jak twierdzi Starnawski, w wywodzie Orzechowskiego źródłem konkluzji etnogenetycznej była wiedza o tym, że liturgiczny język Kościoła wschodniego to język Słowian zamieszkujących ówczesną Macedonię¹⁴. W istocie było tak, że Słowianie, którzy zetknęli się w Macedonii z obrządkiem greckim, przyswajali sobie pismo greckie, a ono później przekształciło się z majuskuły i głagolicy w cyrylicę, będącą w użyciu ludności słowiańskiej na terenach prawosławnych¹⁵. Ten argument językowy stanie się jeszcze bardziej zasadny w kontekście autobiograficznej wypowiedzi Orzechowskiego, który swoją tożsamość narodową związał z Polską, ale z pochodzenia czuł się Rusinem (*Stanisłai Orichovii gente Roxolani, natione vero Poloni* – pisał), co oznacza, że autor *Chimery* związany był z tym terytorium, gdzie zachowywano obrządek wschodni, a którego pismo liturgiczne pochodziło wszak od pisma greckiego¹⁶. Argument lingwistyczny odnosił się jednocześnie do tradycji trzech „języków głównych” (albo „języków świętych”), która odwoływała do inskrypcji umieszczonej na krzyżu Chrystusowym „greckimi, łacińskimi i żydowskimi literami: »Ten jest król żydowski« (Ł 23,38)”¹⁷. Już od średniowiecza czasów św. Augustyna język grecki miał zatem

¹³ L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984, s. 9.

¹⁴ Zob. przyp. nr 24, [w:] S. Orzechowski, *Chimera*, s. 299.

¹⁵ L. Moszyński, dz. cyt., s. 7–12.

¹⁶ T. Sinko, dz. cyt., s. 102.

¹⁷ Cyt. za: B. Otwinowska, dz. cyt., s. 84–85.

ugruntowaną literacką i naukową opinię, przechowaną w tradycjach łacińskiej filozofii [...]. Greka i hebrajski – mimo swej wysokiej rangi w teoretycznej świadomości – były wszakże rzadką umiejętnością, ideałem bardziej niż konkretną wiedzą. Dopiero humanizm nappełnił tę papierową teorię żywą treścią, realizowaną w programie kształcenia *hominis trium linguarum periti*¹⁸.

Greka nie była wprawdzie głównym językiem europejskim w średniowieczu (jak i w czasach odrodzenia, gdyż była nim oczywiście łacina), ale posługiwało się nią wielu autorów ważnych dzieł filozoficznych, więc zaczęła stanowić przedmiot zainteresowania humanistów zajmujących się kulturą helleńską, a wszystko to w myśl odrodzeniowej formuły *imitatio antiquorum*¹⁹. Argument lingwistyczny greckiej etnogenezy w *Chimerze* Orzechowskiego – wszak wówczas zaciętego wroga reformacji – stał się jednakowoż instrumentem w zwalczaniu poglądów Marcina Lutera, którego jednym z postulatów było wprowadzenie języka narodowego do liturgii kościelnej. Jak twierdzi Aleksander Wojciech Mikołajczak, spory religijne i polityczne tych czasów przeniosły się rychło na grunt językowy²⁰. Humanizm chrześcijański realizował program *hominis trium linguarum periti*, do którego reformacja (mówiąc eufemistycznie) odnosiła się niechętnie, co tłumaczono tym, że były to języki „laickiego humanizmu”, przede wszystkim łacina – jako język katolickiego Rzymu – którego prymat mocno kwestionowano²¹.

Osobistym podłożem greckiej etnogenezy mógł być zwalczany przez Orzechowskiego celibat. Tadeusz Sinko twierdzi, że Orzechowski bronił małżeństwa kapłanów „przykładem Kościoła Wschodniego, to jest greckiego, do którego należała ludność ruska (*Roxolani seu Rutheni*), i że sam, choć wyznania rzymskokatolickiego, nazywał się ostentacyjnie *Roxolanus*, co w sensie wyznania było synonimem *Graecus*”²². Na tej podstawie Sinko łączy wywód Orzechowskiego o greckim pochodzeniu Polaków, z którym akomodowała się apologia autorów greckich²³.

¹⁸ Tamże, s. 87.

¹⁹ Na temat roli języków w kształtowaniu się wspólnot narodowych w Europie zob. np. P. Burke, *Języki i społeczności w Europie wczesnonowoczesnej*, przeł. A. Szurek, Kraków 2009, *passim*.

²⁰ A.W. Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998, s. 170.

²¹ Tamże.

²² T. Sinko, dz. cyt., s. 103.

²³ Tamże.

Orzechowski pisał w *Chimerze*, że „Gdziekolwiek zwrócić się oczy nasze, szukają dawnych obyczajów”. Specyficzne dla epoki Orzechowskiego dążenia do uhistorycznienia teraźniejszości narodziły się już w średniowieczu, ale pełnię osiągnęły pod koniec XV wieku, kiedy to wśród elit intelektualnych wzrosło zainteresowanie ukształtowaniem dziejopisarstwa dorównującego historiografom innych narodów humanizmu odrodzeniowego. Pojawił się wówczas plan pisania historii zgodnej ze standardami europejskimi – mocarstwowa pozycja polityczna państwa polsko-litewskiego, jak twierdzi Andrzej Feliks Grabski, wywołała zapotrzebowanie przewartościowania dotychczasowych poglądów na temat pochodzenia Polaków i doniosłego znaczenia narodu polskiego w taki sposób, aby uzasadniały one ważny status państwa na europejskiej arenie politycznej i gospodarczej, legitymizując zarazem przywileje stanowe szlachty i zawiązaną z nimi obyczajowość²⁴. Wprawdzie

przeszłość to dla szlachty nie tylko przywileje stanowe, które były integralną częścią szlacheckiej teraźniejszości, to również historia. Przede wszystkim... historia antyczna [...]. Republikanizm szlachecki ubierał się, jak wiadomo, w antyczną szatę, a panowie szlachta sami uważali się za spadkobierców starożytnych szermierzy cnót republikańskich. Stąd zapotrzebowanie na antyczne wzorce²⁵.

Otwinowska twierdzi, że etnogenetyczna perspektywa genealogii narodowej jako sięgającej najdawniejszych dziejów starożytnych miała ten walor, że łączyła różnojęzyczne elementy etniczne w jedną całość i nadawała dodatkowo narodowi polskiemu rycerski charakter²⁶. W XVI wieku etos rycerski zaspokajał pragnienie dumy narodowej, jednakże nie odpowiadał na humanistyczne wezwanie „*Republica litterarum*” – brak takiej argumentacji odczuł Orzechowski, a jego grecka etnogeneza stała się w XVI wieku nie tylko godną genealogią narodu polskiego, lecz także jego charakterystyką kulturową²⁷. Autor *Kronik* przedstawił taką oto charakterystykę obyczajowości Polaków, porównawszy ją z narodem greckim:

Już to dowcip, już obyczaje, już wszystek tryb życia Polaków z kimże porównać łacniej, jak z Greczynami? Taż bowiem jest wrodzona obojga pokole-

²⁴ A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006, s. 243.

²⁵ Tenże, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 24–25.

²⁶ B. Otwinowska, dz. cyt., s. 152–155.

²⁷ Tamże, s. 156.

nia dobroć, taż sama dowcipność, taż sama rozumu bystrość, zarówno ludzkość i podobna podczas z płochością obyczajów złączona powolność, nuż znowu bankietowania i ów zwyczaj spełniania kielichów, tudzież podczas picia zdrowia życzenia, zjawiony w Grecji a stamtąd od Sławian wniesiony do Polski; co oczywiście dowodzi, że Grecya Sławian i od nich idących Polaków jest ojczyzną, nie tatarska i nie niemiecka ziemia, jak omylnie niektórzy mniemali²⁸.

Jaka wobec tego była funkcja greckiej etnogenezy dla kształtowania tożsamości kulturowej Polaków w XVI wieku? Co istotne, Orzechowski, zaznaczwszy w swoim dziele, że zamierzał pisać *Kroniki* od śmierci Zygmunta Starego i wstąpienia na tron Zygmunta Augusta, usprawiedliwiał się zatem z sięgnięcia do samych początków Polski, wyjaśnwszy, że „skłoniła go do tego taka oto okoliczność, iż historycy zmarłego króla, nie znając etnicznej kolebki narodu polskiego, nazywali Polaków ludem ciemnego pochodzenia (*obscuram esse gentem Polonos*)”²⁹. W tym kontekście funkcja kulturowa przywołanego passusu polegałaby zatem na próbie wyrugowania fałszywej w istocie opinii o niezbyt imponującym stanie polskiej kultury w XVI wieku, co z kolei konstruowało pozytywną reprezentację obyczajowości Polaków jako narodu równie kulturalnego jak pozostałe narody renesansowego humanizmu, na przykład Włochy albo Niemcy. „Wywód o pochodzeniu Polaków z Grecji posłużył więc Orzechowskiemu do tego, by zachęcić ziomków do studiów helleńskich, których on sam w połowie wieku XVI był u nas głównym przedstawicielem”³⁰. Przywołany powyżej fragment z *Kronik* (porównujący kulturę starożytnych Greków i Polaków) można podzielić na dwie części: kulturoznawczą i etnogenetyczną, której wszak nie poświęcę wiele miejsca, szerzej omawia ją bowiem Orzechowski w *Chimerze*. Teraz natomiast chciałbym skupić się na *Kronikach*. To, co interesuje mnie bowiem najbardziej, sprowadza się do interpretacji charakterystyki obyczajowości Polaków, którą skonstruował Orzechowski poprzez porównanie jej z obyczajowością Greków. W przywołanym tekście można wyróżnić następujące wymiary tej charakterystyki: 1) intelektualny; 2) etyczny; 3) obyczajowy. Pierwszy reprezentowany jest przez „dowcipność” i „rozumu bystrość”, drugi przez „dobroć”, lecz także „powolność”, natomiast trzeci przez „bankietowania i spełniania kielichów zwyczaj”.

²⁸ S. Orzechowski, *Kroniki*, przeł. M.Z.A. Włyński, Sanok 1826, s. 12.

²⁹ T. Sinko, dz. cyt., s. 100.

³⁰ Tamże, s. 104.

Zaczynając od pierwszego punktu porównania obyczajowości polskiej z grecką, trzeba powiedzieć, że Orzechowski zapisując słowo „dowcipność”, nie miał na myśli tego, co dzisiaj nazwalibyśmy „poczuciem humoru”, lecz chodziło mu o tak zwane *ingenium*, które w XVI-wiecznej Polsce pojmowane było znacznie szerzej – jako umiejętność intelektualna będąca fundamentem sztuki życia wytwornego, najważniejszym jego elementem był tak zwany dowcip, czyli nieprzeciętna inwencyjność wymowy, przyjmując u schyłku XVI wieku łacińską nazwę *acutum*, która oznaczała dyspozycję do ostrych i celnych myśli³¹. Przez dowcipność rozumiano więc wysublimowaną władzę intelektualną.

Miała ona służyć odkrywaniu i ujawnianiu podobieństw i różnic pomiędzy rzeczami, odsłaniać sieć między-przedmiotowych i między-zdarzeniowych relacji – jak twierdzi Elżbieta Sarnowska-Temeriusz – niekiedy chodziło o atrybuty umysłu: dociekliwość, bystrość, przenikliwość, subtelność. [...] Myślenie operujące kontrastami i opozycjami, a ponadto myślenie celne, subtelne, przy tym wszystkim sterowane przez rozum³².

Jak twierdzi Jan Bystroń, życie towarzyskie szlachty wymagało odpowiedniej ogłady językowej i kultury wypowiedzania się słowem poważnym, uczonym, dowcipnym i niejednokrotnie wymyślnym, co świadczyło o tym, że mówiący był osobą światłą i obytą w świecie³³.

Nie ma wątpliwości, że rozpoznanie przez Orzechowskiego „dowcipności”, „bystrości” i „wrodzonej” Polakom dobroci perswadowało pożądane wówczas normy życia szlacheckiego. Wszystko zaplanowane było bowiem w myśl takiego rozumowania: jeśli ktoś mówi nam, że jesteśmy mądrzy i szlachetni (nawet jeśli rzeczywiście pozostaje co do tego poważna wątpliwość), spróbujmy postępować w mądry i szlachetny sposób, bo przecież tak właśnie postępował szlachetny naród grecki, z którego powinniśmy brać przykład.

Grecką etnogenезę Polaków potwierdzały, zdaniem Orzechowskiego, nie tylko wrodzona Polakom bystrość (zapewne także zdolność filozofowania), nie tylko dobroć, lecz także podobna Grekom skłonność do pijatyk: „bankietowania i zwyczaj spełniania kielichów, tudzież podczas picia zdrowia życzenia, zjawiony w Grecji, a stamtąd od Sławian wniesiony do Polski”.

³¹ Por. T. Michałowska, *Koncept*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. taż, Wrocław 1998, s. 389–390.

³² E. Sarnowska-Temeriusz, *Zarys dziejów poetyki*, Warszawa 1984, s. 598 i n.

³³ J.-S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1994, s. 160.

Rzeczywiście było tak, że zwyczaj „bankietowania” i „spełniania kielichów” znany był już starożytnej Grecji, gdzie nosił nazwę „sympozjonu”, będąc określeniem wystawnej biesiady arystokratycznej, której centralny element stanowiło rytualne spożywanie znacznych ilości wina, co kończyło się zwykle hucznymi pochodami ulicami *polis*³⁴.

Praktyka „bankietowania”, o której pisał w *Kronice* Orzechowski, była w jego czasach niezwykle popularna. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że obyczajowość szlachecką XV i XVI wieku charakteryzowało spożywanie znacznych ilości napojów alkoholowych, zwłaszcza modnego wówczas wśród szlachty wina³⁵. „Bankietowanie” (jako słowo), które pojawia się w *Kronice* Orzechowskiego, nie wydaje się jednocześnie inwencją XIX-wiecznego tłumacza *Kronik*, ponieważ *Słownik polszczyzny XVI wieku* zaświadcza występowanie w ówczesnej kulturze języka słowa „bankiet”, które oznaczało właśnie „wystawną ucztę”³⁶. Co szczególnie interesujące, w *Kronikach* Orzechowski używa łacińskiego słowa *comessationes* na określenie obyczajów rzeczonych „pijatyk”³⁷. Czy możemy zatem wierzyć, że przypadek sprawił, że zwieńczeniem starogreckiego sympozjonu był tak zwany *komos*, a zatem – jak podaje Marek Węcowski – „pijacki korowód biesiadników ulicami miasta”?³⁸ Z pewnością zbieżność tych słów nie jest przypadkowa³⁹. Podobnie zresztą rzecz miała się z obyczajem tak zwanego „spełniania kielichów”, o którym pisał w swoim przekazie Orzechowski. Chodziło tutaj o biesiadny zwyczaj picia z jednego naczynia, przeważnie z bogato zdobionego „kielicha paradnego” (w przypadku greckiej biesiady arystokratycznej był on dodatkowo naczyniem rytualnym, tak zwanym kielichem-po-ablucji), która to czara

³⁴ M. Węcowski, *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej (IX–VII wiek p. n. e.)*, Warszawa 2011, s. 50.

³⁵ Z. Kuchowicz, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1993, s. 80–85.

³⁶ Hasło: *Bankiet*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Wrocław 1966, s. 303.

³⁷ T. Sinko, dz. cyt., s. 103.

³⁸ M. Węcowski, dz. cyt., s. 42. Z całą pewnością rzeczony *comessationes* i *komos* mają wspólne podłoże znaczeniowe, ale czy *komos* i „komedia” (jako nazwa formy literackiej) są ze sobą w jakiś sposób powiązane, to już problem bardziej złożony, który zajmuje Waltera Burkerta w znanej książce pod tytułem *Starożytne kultury misteryjne*, przeł. L. Trzcionkowski, Kraków 2006.

³⁹ Por. znamienity wyraz „uczutowanie” (ang. *commensality*), zob. M. Węcowski, dz. cyt., s. 27.

biesiadna określana była mianem *metaniptris* albo *metaniptron*; kolejno każdy współbiesiadnik brał ją do rąk i czynił swoją sympozjalną powinność⁴⁰.

Podobnie sprawy miały się w XVI-wiecznej Polsce. Jak twierdzi Jarosław Dumanowski, używanie w czasie uroczystych bankietów w XVI wieku paradnych srebrnych kielichów wiązało się ze zwyczajem kolejnego spełniania toastów z tego samego naczynia⁴¹. Co ciekawe, na bankietach obowiązywała „przynuka”, to znaczy przymuszanie do picia; kiedy więc znalazł się „słabeusz”, który próbował uniknąć spełniania toastów, „krzyczano nań, grożono mu, dolewano siłą”⁴².

Funkcjonalność kultury biesiadowania – zarówno w starożytnej Grecji, jak i w odrodzeniowej Polsce – polegała przede wszystkim na podkreślanii (jak widać, tylko teoretycznie) egalitarnych relacji personalnych łączących wszystkich współbiesiadników, stanowiąc swego rodzaju „komunię” zaznaczającą dystynktywny charakter wspólnoty uczujących jako odrębnej od innych, do której dostęp miał tylko uprzywilejowany stan społeczny, czyli w ówczesnej Polsce przede wszystkim szeroko rozumiana szlachta (co miało miejsce w każdym z trzech stopni hierarchii stanowej)⁴³.

Zagadnienie greckiej etnogenezy w pismach Stanisława Orzechowskiego jest bez wątpienia złożone. Podsumowując, należy podkreślić, że najbardziej chyba zasadną hipotezą interpretacyjną stała się funkcja poznawczo-lingwistyczna etnogenezy, autor *Chimery* i *Kronik* pragnął bowiem „przekonać” rodaków do nauki języka greckiego, co pozostawało w zgodzie z teorią „trzech języków” starożytnych i odrodzeniową zasadą naśladowania wzorów antycznych. Równie właściwa zdaje się hipoteza historyczno-polityczna i obyczajowa, gdzie grecka etnogeneza stanowiła instrument uzasadniania tożsamości wspólnotowej i zarazem literacki środek konstruowania pamięci o wielkiej przeszłości narodu. Ta legitymizacja obejmowała zarazem wszelkie praktyki kulturowe, również charakterystyczny obyczaj szlacheckiego biesiadowania.

⁴⁰ M. Węcowski, dz. cyt., s. 49. „O tej czarze oraz jej użyciu zob. zwł. Athen. 486 E-487 B, wraz z licznymi cytatami, głównie z komediopisarzy”, tamże.

⁴¹ J. Dumanowski, *Gorzałka, piwo i wino. Szlacheckie picie i jego materialna oprawa*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i smutki dnia codziennego*, red. S. Archemczyk, Olsztyn 2006, s. 150.

⁴² Z. Kuchowicz, dz. cyt., s. 91.

⁴³ M. Węcowski, dz. cyt., s. 26–28.

Bibliografia

Literatura podmiotu:

Orzechowski Stanisław, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972.

Literatura przedmiotu:

Bystroń Stanisław Jan, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1994.

Dubisz Stanisław, *Język – historia – kultura*, Warszawa 2007.

Dziechcińska Hanna, *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku*, Warszawa 1994.

Grabski Andrzej Feliks, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006.

Grabski Andrzej Feliks, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976.

Koehler Krzysztof, *Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego*, Warszawa 2004.

Krzyżanowski Julian, *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa 1996.

Kuchowicz Zbigniew, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVII wieku*, Warszawa 1993.

Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i smutki dnia codziennego, red. S. Archemczyk, Olsztyn 2006.

Mikołajczak Wojciech Aleksander, *Łacina w kulturze polskiej*, Kraków 1998.

Mnemonika i pamięć kulturowa, oprac. M. Prejs, Warszawa 2013.

Moszyński Leszek, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984.

Otwinowska Barbara, *Język, naród, kultura*, Wrocław 1974.

Sarbiewski Maciej Kazimierz, *Wykłady poetyki*, przeł. i oprac. S. Skimina, Wrocław 1958.

Sarnowska-Temeriusz Elżbieta, *Zarys dziejów poetyki*, Warszawa 1984.

Sinko Tadeusz, *Erudycja klasyczna Orzechowskiego*, Kraków 1939.

Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Wrocław 1998.

Słownik polszczyzny XVI wieku, t. 1, Wrocław 1966.

Tazbir Janusz, *Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań 1998.

Węcowski Marek, *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej (IX–VII wiek p. n. e.)*, Warszawa 2011.

Ziomek Jerzy, *Renesans*, Warszawa 2006.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest zagadnienie greckiej etnogenezy Polaków w pismach Stanisława Orzechowskiego (1513–1566). Podejmuję w nim próbę interpretacji jego „dziejów bajecznych” w kontekście wątków kulturowo-historycznych wieku XVI. Ich znaczenie w epoce Orzechowskiego wskazuje na to, że etnogeneza miała przede wszystkim wymiar dydaktyczny – będąc zarazem retroaktywną legitymizacją obyczajowości szlacheckiej, między innymi szlacheckiej kultury biesiadowania.

Słowa kluczowe

w języku polskim: Orzechowski, etnogeneza, Grecja, kultura, szlachta, biesiada

w języku angielskim: Orzechowski, ethnogeny, Greece, culture, nobility, feast